№ 338.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Czwartek dnia 18 Listopada r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 6.

Wszystko dla wszystkich.

Wiadomości Krajowe.

Ogólne zgromadzenie rady stanu, rozsądzając spór jurisdykcyjny przez kommissją rząd. przychodów i skarbu wniesiony, w sprawie Hipolita Zimnocha, dzierzawcy dóbr Grabowa w woj. Augustowskiém, uznało za nieważny wyrok trybunału augustowskiego z powodu, iż takowy wkroczył w attrybucje władz towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Przyjemną będzie zapewne dla miłośników rzeczy ojczystych wiadomość o nowém dziele: *Spis medalów polskich lub z dziejami krainy Polskiéj stycznych, w gabinecie królew. Alex. uniwersytetu znajdujących się, tudzież zbiorów i pism rozmaitych lub podań, zebrany i porządkiem lat ułożony przez Felixa Bentkowskiego*, z rycinami. Z małéj liczby odbitych exemplarzy dostać można w domu królew. towarzystwa przy. nauk w xięgarni Steblera po 6 zł., a na pięknym papierze po zł. 7 i pół.

Wyszedł już z druku *Kalendarz Gospodarski i ścienny na rok* 1831 w drukarni rządowéj przy ulicy Danielewiczowskiéj w domu zwanym dawniéj Bibljoteka Załuskich, gdzie go nabyć można, równie i na prowincji a mianowicie u P. Streibla xięgarza w Lublinie.

Słychać, że w r. p. wyjdzie z druku kilka ważnych dzieł historycznych polskich. Oprócz drukującego się Atlasu Panny Korzeniowskiéj, mówią o wydaniu historji Zygmunta III przez Siarczyńskiego, Jana Kazimiérza przez Stawiarskiego. Drukarnia puławska ma także w r. przyszłym przystąpić do przeznaznaczenia, do którego, jak głoszono, została zaprowadzona, to jest: do wydawania zabytków historycznych, w które tamtejsza bibljoteka jest bogatą. Miłośnicy dziejów ojczystych z radościąby także widzieli wydaną historję dwóch piérwszych Jagiełłów, która, jak wiadomo, oddawna spoczywa w rękopiśmie.

Publiczna król. bibljoteka w Berlinie, ogłasza każde nowo-nabyte do bibljoteki dzieło. Widoczna w tém dogodność dla czytających, nieraz nie mogących się całe życie doczekać katalogu. Bibljoteka kupuje dzieła wydawane we wszystkich częściach świata; z polskich czytaliśmy dotąd tylko historyczne.

P. Seweryn Goszczyński, autor zamku Kaniowskiego, wydaje zbiór swoich poezji.

W ostatnim katalogu xiąg przywiezionych na jarmark lipski, znajdowało się kilka dzieł polskich, a mianowicie wszystkie dzieła w Puławach drukowane.

Nowy Kotillon, skomponowany na Piano Forte, grany w ressarsie kupieckiéj w dniu 13 listopada r. b. przez P. Goerner, cena zł. 1; Mazur i Galopada na Piano Forte przez Henryka Bahr zł. 1; wyszły w składzie muzyki Ig. Klukowskiego.

(A. n.) *Z pod Inowłodza..... listopada.* Lubo mieszkam na wsi, jednak obchodzi mnie mocno literatura krajowa i wolę zamiast z sąsiadami jeździć nieustannie po kniejach dla odebrania życia biednemu zającowi lub kuropatwie, czytać różne dzienniki i pisma, zastanawiać się nad postępami czasu, nad zmianami jakie zaprowadza we wszystkiém.... W prawdzie niektórzy moi sąsiedzi, mianowicie starzy, śmie-

ją się z mojego zamiłowania czytelnictwa, ale nie dziwi mnie to, i nie odstręcza; czyż niewiem że za ich życia, to jest za ich młodości było niemal występkiem wziąć po wyjściu ze szkół xiążkę do ręki. Dziś jest inaczéj.

Trzymam ja wszystkie niemal nasze pisma czasowe, a lubo nieraz bardzo żałuję wydatku na niektóre, jednak potrzeba zajęcia umysłu i nadzieja poprawy tych niektórych pism osładza przy końcu kwartału żal, posyłam przedpłatę, odbieram te niektóre pisma i znowu żałuję. Ale dla czegoż nie spełnia się nadzieja poprawy? Dla tego że nikt, że żaden prenumerator o nię nie nalega, lubo wszyscy czują tego potrzebę aż nadto. Od niejakiego czasu ucichła u nas wszelka i zła i dobra krytyka. Dobrze to dla redaktorów, ale źle niezmiernie źle dla nas czytelników. Przerażony, nie wiedząc jak długo ten stan potrwa, postanowiłem, lubo nienawykły do pióra, odezwać się w sprawie zawodzonych prenumeratorów, zaczynając od pisma któremu łaskawy zagraniczny pisarz przyznał, jak niedawno doniesiono, tytuł piérwszeństwa.

Dwóch rzeczy wymagają głównie czytelnicy od każdego, czy to politycznego czy naukowego, dziennika. Artykułów zawsze nowych i artykułów dobrze, to jest ze znajomością rzeczy napisanych. Jakby wbrew tym najsłuszniejszym żądaniom jeden z pamiętników warszawskich idzie zupełnie przeciwną drogą. Bacząc na objętość pisma, do którego przesyłam ten artykuł nie mogę się rozszerzać, przytoczę więc naprzykład tylko dwa przedostatnie numera.

Wszystkim wiadomo, że równie jak zasady sztuki, poezji, tak i wyobrażenia o duchu starożytnéj literatury oddawna już, znacznéj doznały odmiany i odtąd ciągle się doskonalą. Pismo o komedji u starożytnych, uważanéj ze stanowiska nowych pojęć, byłoby bardzo u nas pożądane. Tymczasem jak w téj mierze postąpił pamiętnik? Oto umieścił najpowierzchowniejsze dawno odrzucone zdania.

Pamiętnik przedrukował *rzecz o początku, wzroście i rodzajach komedji* z rozmaitości warszawskich, pisma wychodzącego na zakał literatury. Autor tego artykułu podpisany głoskami F. K. wziął go z Laharpa, o czém zupełnie zamilczał czyli raczéj obciął szerokie brednie Laharpa. Laharpe, jak sami Francuzi wyznają, nie umiał po grecku; nie mógł więc być sędzią właściwym greckiego pisarza. Jakoż niemoże być nic niedorzeczniejszego jak to pismo o Arystofanie. Komedja grecka była ściśle połączona z życiem publicznem Greków, z niego powstała, jemu służyła, upadła gdy 30 tyranów ujarzmiło Ateny. Komedja nasza nowoczesna urodziła się na dworze Ludwika XIV, dworze najceremonjalniejszym, gdzie nie było życia ale mechanizm salonowy i galanteryjny; jest więc z porównania do komedji greckiéj, rozwinionéj z wszechstronnego życia całego narodu, jak lalka ustrojona w błyszczące gałganki obok jaśniejącéj wszystkiemi wdziękami życia doszłéj niewiasty. Dziś, gdy równie z rozwinieniem ducha starożytności, jak kierunkiem naszych obyczajów coraz więcéj występujących w sferę publicznego życia, przekonano się o téj niezmiernie wielkiéj różnicy, dziś chcieć uważać komedję starę grecką ze stanowiska komedji fran., jest to samo co sądzić o zbroi Achillesa z dziennika Mód. Nie mówię już tu o nauce starożytności, którą należycie trzeba zgłębić, chcąc pisać o dawnéj sztuce, ale nie można darować F. K. że nie odczytał choć jednego pisma niemieckiego o Arystofanie, że nieodczytał rozpraw późniejszych po Laharpie i dzisiejszych Francuzów. Zamiłowanie przedrukowania lichych pism tak dalece posunął pamiętnik, iż w tym samym numerze daje jeszcze dwa przedrukowane artykuły; pismo pod tyt. *Opowiadacze wschodni*, czytaliśmy w kilku innych dziennikach blisko przed dwoma laty a powieść *Sara Th.* znana jest już od 25 lat w handlu xięgarskim polskim. Za prawdę, jeżeli redakcja Pamiętnika z pobudki szczególnych zalet przedrukowała te pisma, tedy

niewiem co sądzić o jéj estetycznych wyobrażeniach, jeżeli zaś przez niewiadomość: czy godzi się być redaktorem pisma literackiego nie posiadając bibljograficznych wiadomości literatury?

Złożywszy redakcja taki dowód swéj staranności i nauki w numerze osmym, daje w następnym dowód swego pojmowania krytyki. Na czele kilkudziesiąt wierszy, które zamiast sądu o dziele kładzie, wyjęte z pism rozmaitych Felixa Jarockiego wydanych kosztem autora i z portretem autora, i doniesieniem o dniu i roku urodzin autora, umieściła redakcja: *Następujące wiersze dobrze się czytają.* Być może, iż się dobrze czytają ale czy to jest krytyka? czy podobne wyrazy dają wyobrażenie o zdolności autora, o rzeczy krytykowanéj? dają tylko o nieudolności krytyka który zapewne nie czytał sławnéj przemowy Mickiewicza. Sądzę iż powyższe przykłady dostatecznie przekonywają, w czém pamiętnikowi należy się pierwszeństwo.

X.

Przyjechali do Warszawy. — Łuszczewski Alex. obyw. 570 Długa; Maruszewski Andrzej 603 Bielań; Okęcki Józef tamże; Zakrzewski Wacław 584 Długa; Trzciński Ignacy 585 Długa; Potulecki Kacper hr. 570 Długa; Załuski Roman hr. tamże; Tomicki Michał 414 Krak. Przed.; Kicki Ignacy 2668 Dziekanka; Dzierzbicki Tadeusz 471 Senatorska; Czarnecki Seweryn tamże; Czarnecki Kacper 414 Krak. Przed.; Budziszewski Józef 476 Senatorska; Bieniewski Ludwik 626 Kozia; Jabłonowska Teressa xiężna 1253 N. Swiat.

Dziś ciepła stopni 3. — Wczoraj w połud. 3.

TEATR NARODOWY. Dziś: 45 raz Chłop Miljonowy.

Wiadomości Zagraniczne

W Gazecie Moskiewskiéj czytamy następny artykuł o *cholerze.* „W czasach niebezpieczeństw, rzadko kto sądzi o rzeczach z właściwego stanowiska; i większa część ludzi jak gdyby umyślnie pozbawia się możności pojmowania prostéj i łatwéj prawdy. Albo można wstrzymać *cholerę* środkami w mocy ludzkiéj będącemi—albo nie!—Jeżeli nie można tego dokazać, każdy powinien zdać się na wolę Opatrzności; jak to zaleca wiara ojców naszych. Lecz rzecz ma się wcale inaczéj: Chorobę tę można odwrócić i wyleczyć, o czém nie wątpi żaden lekarz, w skutek doświadczeń w Orenburgu, Saratowie, i Astrachaniu czynionych: w takim więc razie obywatele powinni położyć zupełną ufność w Bogu i zwierzchności krajowéj, która wszystkich używa sposobów, dla przytłumienia i odwrócenia klęski etc.

Ogłoszono już dawniéj było przez radę lekarską w Moskwie, że pewnym ochrończym środkiem od cholery jest spokojność umysłu; a w ostatnich chwilach wiele mieliśmy dowodów, że niektóre osoby mało korzystają z tego ostrzeżenia, i wpadają w słabość jedynie przez samą trwogę. Ciągle myśląc i mówiąc o chorobie, czuje się zawrót głowy i ból pod łyszką. Jeśli zaś dołączy się do tego inna jaka okoliczność sprzyjająca cholerze, np. przeziębienie się, obładowanie żołądka, mocne poruszenie umysłu, wtenczas choroba istotnie się zjawi, pod tą lub ową postacią, w mocniejszym lub słabszym stopniu, stosownie do temperamentu człowieka. Nie trzeba się rozwodzić z dowodami, jak silne i nadzwyczajne są skutki działania imaginacji.

Szlachta węgierska prosiła Cesarza, ażeby jéj wolno było ćwiczyć się w robieniu orężem, gdyż jeśliby tego potrzeba wymagała, zrobią pospolite ruszenie.

Otwarcie kongresu narodowego w Bruxelli odłożone zostało do dnia 10 listopada.

Don Halenowi pozwolono przyjmować w więzieniu swoich przyjaciół i znajomych.

W bruxelskim klubie politycznym postanowiono d. 5 listopada udać się in corpore do komitetu centralnego rządu tymczasowego i domagać się, ażeby kongresowi przełożony był projekt do konstytucji republikanckiéj, gdyż mieszkańcy nie są kontenci z ogłoszonego projektu monarchicznego.

Nie potwierdza się wiadomość, (udzielona przez wiadomości handlowe) jakoby na całéj linji belgickiéj stanęło zawieszenie broni; przynajmniéj ostatnie gazety zagraniczne nic o tém nie wspominają i tylko zawieszenie broni między jenerałem Chassé w antwerpskiéj warowni i powstańcami w Antwerpji przedłużone zostało do 15 listopada.

Każdy zdaje się być niekontent z ministrów, a szczególniéj z mowy xięcia Wellingtona. Nawet przyjaciele jego wyznają, że nierozważnie wynurzył swoje zdanie, tym bardziéj, iż są przekonani, że nie jest zupełnie przeciwny małéj reformie parlamentu. Ganią także jego uwagi nad powstaniem belgickiém.

Dnia 5 listopada rozeszła się w Londynie pogłoska, że xiąże Wellington wystąpił z gabinetu i że król naradzał się z lordami Grey i Holland względem nowego składu administracji.

Na posiedzeniu francuzkiéj izby deputowanych wzbraniał się długo nowy deputowany P. Voyer d'Argenson złożyć bezwarunkowo przysięgę na zachowanie konstytucji i żądał, ażeby mu wolno było złożyć ją z zastrzeżeniem, że konstytucja zaręcza narodowi najwyższą władzę. Gdy mu wystawiono, że zastrzeżenie to z saméj konstytucji wynika, przysiągł bezwarunkowo. Na tém samém posiedzeniu uwiadomił P. Laffitte izbę, iż z woli króla został prezesem ministrów, a gdy się wyraził, że Francja potrzebowała nowych ministrów, wołano z prawéj strony: Nie bój się WPan; ministrów nigdy nam nie zabraknie.

Donoszą od granic Hiszpanji, że Valdes znowu zgromadza rozproszonych towarzyszów i myśli jeszcze raz wtargnąć do Hiszpanji. Nie jest on ranny; pogłoska, jakoby jenerał konstytucyjny O'Donnel życie sobie odebrał, jest także bezzasadna. Francuzi, ciągle konfiskują konstytucjonistom hiszpańskim broń, ładunki i mundury.

Marszałek Marmont wydał pismo, w któ́rém usprawiedliwia swoje postępowanie w czasie rewolucji lipcowéj.

W czasie przeglądu paryzkiej gwardji narodowéj odebrał król Francuzów blisko 2000 prózb; codziennie odbiéra ich kilkaset w Palais royal.

Z powodu narodzenia się xiężniczki hiszpańskiéj, przebaczył Ferdynand karę więzienia wszystkim zbrodniarzom, oprócz tych, którzy uwięzieni są za obrazę Boga, króla, zamordowanie xiędza, fałszowanie monet, podpalanie, publiczną kradzież, uwiedzenie, opór sądom, pojedynki i sprzeniewierzenie się w urzędzie.

Uczniowie kolegjum lekarskiego w Madrycie wzniecili na krótki czas rozruchy.

Teodora Dukowska, wzywa małżonka swego Andrzeja Dukowskiego, włościanina z wsi Pulapiny gminy Kaski obw. sochaczewskiego, który się w dniu 25 kwietnia 1828 do Warszawy udał i odtąd żadnéj o sobie nie daje wiadomości, aby się w przeciągu tygodni cztérech w właściwéj gminie stawił, inaczéj za nieprzytomnego uważany będzie.

OBWIESZCZENIA Z BIORA INFORMACYJNEGO

Dalsza wiadomość i wszelkie objaśnienia poniższych doniesień, udzielaja się w lokalu Bióra na Krakowskiém Przed. Nro 377 przeciw Poczty.

(1505) Są do zbycia naczynia kuchenne Miedziane i Magiel, o których wiadomość w Biórze naszém.

(1506) Jest na sprzedaż za 40,000 zł. wieś położona nad rzeką Wieprzem o 7 mil od Wisły w gruntach pół pszennych, włościan jest 10 z trzydniową pańszczyzną. Wysiewu do 40 korcy oziminy. Łąki i pastwiska obszerne, zabudowania w dobrym stanie, przytém Browar i 3 Karczmy.

(1507) Złożono w Biórze na sprzedaż Futro Niedźwiedzie w cenie 35 zł. Są także forniery machoniowe rozmaitéj wielkości do zbycia po cenie umiarkowanéj.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616